Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) ŚRODA 21 LUTEGO 1951 ROKU Nr 51

WIELKI APEL POKOJU
Słowa towarzysza Stalina
napawają masy pracujące świata wiarą w zwycięstwo nad siłami agresji

Z całego świata napływają dals ze wiadomości, świadczące o tym, że ostatnie oświadczenie Generalissimusa Stalina, złożone korespondentowi „Prawdy", wywołało wszędzie niezwykle potężne wrażenie, wysuwając się na czoło zagadnień międzynarodowych. Poniżej podajemy niektóre spośród tych doniesień.

Chiny

PEKIN (PAP). — Wszystkie dzienniki chińskie podały tekst rozmowy Generalissimusa Stalina z przedstawicielem „Prawdy" na czołowych miejscach, zamieszczając obok portrety Wodza Światowego Obozu Pokoju. W tytułach prasa chińska podkreśliła **olbrzymie znaczenie międzynarodowe słów Józefa Stalina, a po nadto zamieściła komentarze, oświetlające ich niezwykłą doniosłość.**

Dziennik szanghajski **„SINBEN-ŻIBAO"** w artykule redakcyjnym stwierdza, że oświadczenie Stalina jest aktem o znaczeniu światowym. **W słowach niezmiernie jasnych i przekonywujących zdemaskował on kłamstwa i oszczerstwa podżegaczy wojennych, podkreślił nieuchronność porażki agresorów i interwentów i stwierdził, że agresorzy amerykańscy pchają ONZ na zgubną drogę Ligi Narodów.** Równocześnie Stalin powiedział, że nie można uważać, by trzecia wojna światowa była w obecnej chwili nieunikniona i że **wszystko zależy od tego, jak narody będą broniły pokoju.**

Korea

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Phenianu agencja TASS, wiadomość o rozmowie Józefa Stalina z korespondentem „Prawdy", podana natychmiast przez radio, rozeszła się lotem błyskawicy wśród ludności. Wszędzie powtarzano słowa Stalina, że **jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.** W miastach i wsiach koreańskich odbywają się **zebrania, poświęcone oświadczeniu Generalissimusa Stalina.** Robotnik jednej z fabryk w Phenianie Kim Son Ok oświadczył na wiecu: **„Wielki nauczyciel mas pracujących, Józef Stalin powiedział to, co myśleliśmy".**

Niemiecka Republika Demokratyczna

BERLIN (PAP). — Rozmowa Generalissimusa Stalina z korespondentem „Prawdy" odbiła się potężnym echem w opinii publicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Liczne dzienniki berlińskie zamieściły tekst oświadczenia Stalina w pełnym brzmieniu.

„NEUES DEUTSCHLAND" stwierdza, że **Stalin zabrał głos w chwili niezmiernie doniosłej, kiedy ludzkość stanęła przed pytaniem: wojna czy pokój. Apel Stalina do wszystkich narodów, by ujęły sprawę zachowania pokoju w swe ręce i broniły jej do końca i by rozwijały szeroką kampanię w obronie pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych, mobilizuje obrońców pokoju, w tej liczbie i w Niemczech, — do dalszego wzmożenia walki o pokój.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Demaskujmy kłamstwa
podżegaczy wojennych i ich agentów

Towarzysz Stalin w rozmowie z korespondentem „Prawdy" wskazał, że siły agresywne, żądne wojny prowadzą nie liczącą się z niczym, haniebną kampanię kłamstw i oszczerstw. Kłamstwa i oszczerstwa te wymierzone są przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chinom Ludowym i krajom demokracji ludowej oraz przeciwko ruchowi obrońców pokoju. Zmierzają one do tego — mówi towarzysz Stalin — „by otumanić swe narody kłamstwem, oszukać je i przedstawić nową wojnę, jako obronną, a pokojową politykę miłujących pokój krajów jako agresywną". Jest to typowe postępowanie opryszka, który dla odwrócenia uwagi od siebie woła: „chwytajcie złodzieja!"

Toteż sprawa stałego, codziennego, czujnego demaskowania kłamstw i oszczerstw podżegaczy wojennych jest w chwili obecnej sprawą pierwszorzędnej wagi. Od powodzenia kontrofensywy przeciw aparatowi imperialistycznego kłamstwa zależy w dużej mierze zachowanie pokoju świata. Tylko bowiem narody złowione w sieci kłamstw, omotane i zatrute nimi, mogą się stać mięsem armatnim imperialistów. Nigdy to się zaś nie uda podżegaczom wojennym, jeżeli nożyce prawdy przetną zakładane przez nich sieci kłamstw, jeśli siły światowego obozu pokoju potrafią przygwoździć każde ich oszczerstwo.

Ostatnie tygodnie przyniosły wiele przykładów posługiwania się w sposób cyniczny kłamstwem, jako polityczną bronią. Po broń tę sięgają bez wahania premierzy, prezydenci, ministrowie, najwybitniejsi politycy świata imperialistycznego.

Towarzysz Stalin wykazał, że najczęściej używaną, najbardziej pospolitą formą oszustwa podżegaczy wojennych jest wmawianie masom ludowym krajów kapitalistycznych, że Związek Radziecki, kraje obozu pokoju zbroją się.

Towarzysz Stalin przygwoździł kłamstwa, za pomocą których premier W. Brytanii, Attlee, pragnie przemycić swój własny olbrzymi program zbrojeniowy. Premier Attlee próbował udowodnić w czasie debaty nad programem zbrojeniowym w Izbie Gmin, że Związek Radziecki nie zdemobilizował swoich wojsk po zakończeniu II wojny światowej. Spotkał się też z druzgocącą odprawą ze strony towarzysza Stalina, który wykazał całą nonsensowność tych twierdzeń. Jakżeż można równocześnie rozwijać przemysł pokojowy, jak można pogodzić gigantyczne budownictwo wielkich kanałów i elektrowni wodnych nad Wołgą, Dnieprem i Amu-Darią z równoczesnym zbrojeniem się? Twierdzeniom pana Attlee zadaje kłam pobieżna choćby znajomość nauki o finansach, czy też ekonomii.

Premier Attlee musi jednak kłamać. Jest to bowiem jedyny sposób usprawiedliwienia przed opinią brytyjską wściekłego wyścigu zbrojeń, podjętego przez rząd labourzystowski. W szerokich masach ludności brytyjskiej wzmaga się niezadowolenie i protest przeciwko tej polityce. Kilka dni przed rozpoczęciem debaty nad programem zbrojeń w Izbie Gmin jedno z pism angielskich tak scharakteryzowało stosunek narodu do rządów Attlee:

„Wielka Brytania jest rozczarowana i przerażona, że premier tak mało wykazuje zrozumienia dla nastrojów panujących wśród narodu. Pan Attlee musi nareszcie zrozumieć, że rząd nie posiada zaufania szerokich rzesz ludności".

Jeszcze dobitniej wyraził opinię angielskich mas ludowych Wielkiej Brytanii sekretarz generalny Krajowego Związku Zawodowego Kolejarzy, Figgins:

„Europa zbroi się po to, by imperializm amerykański mógł prowadzić agresywną wojnę przeciwko pokojowi i dobrobytowi ludzkości. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości i im prędzej zostanie to powiedziane, tym lepiej. Cała propaganda na temat zamiarów Rosji zaatakowania Europy Zachodniej jest niczym innym, jak jawnym, bezwstydnym kłamstwem".

Taka jest opinia dużej części narodu angielskiego.

Cóż więc pozostało Attlee, słudze wielkiego kapitału, by przekonać Anglików o konieczności przeznaczenia na cele zbrojeniowe olbrzymiej sumy — 4,5 miliarda funtów szterlingów? Musiał sięgnąć jeszcze raz do arsenału kłamstwa. Warto przytoczyć, że po oświadczeniu Attlee, amerykańska gazeta „New York Herald Tribune" pisała, że „wypowiedź przypomina język Trumana oraz świadczy, że pan Attlee zidentyfikował własne poglądy z opiniami prezydenta".

Stałe, systematyczne demaskowanie kłamstw imperialistycznych jest również obowiązkiem polskich obrońców pokoju. Musimy wytrwale szerzyć prawdę o sytuacji międzynarodowej i zapoznawać z nią jak najszersze rzesze ludności. Obowiązkiem naszym jest również tłumić w zarodku wszelkie próby rozpowszechniania kłamstw, podejmowane przez agentury wroga w naszym kraju. BBC i „Głos Ameryki" kolportują codziennie ohydne kłamstwa, godzące w nasze interesy narodowe, w interesy naszego budownictwa socjalistycznego, w realizację Planu 6-letniego. Wrogowie Polski wiedzą bowiem, że nasze sukcesy gospodarcze, nasze postępy w budownictwie podstaw socjalizmu wzmacniają siły obozu pokoju.

Imperialiści przygotowują nową wojnę, przyrzekając nasze ziemie zachodnie hitlerowcom, szowinistom i odwetowcom niemieckim, jako premię za współudział dywizji nowego Wehrmachtu w nowej wojnie. Imperialistyczne kłamstwo gorliwie podchwytywane jest przez wroga klasowego w mieście i na wsi. Spekulant i kułak, to gorliwi kolporterzy oszczerstw i kłamstw. Dlatego to musimy ostro, czujnie i celnie reagować na próby rozpowszechniania kłamstw. Musimy zawsze pamiętać, że jest to groźna broń w rękach podpalaczy świata.

VI Plenarne Posiedzenie
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA (PAP) — W dniach 17 i 18 lutego odbyło się w Warszawie VI Plenarne Posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum wysłuchało referatu **przewodniczącego KC PZPR tow. BOLESŁAWA BIERUTA** nt. **„WALKA NARODU POLSKIEGO O POKÓJ i PLAN 6-LETNI"** oraz referatu **członka sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR** tow. **HILAREGO MINCA** nt. **„ZADANIA GOSPODARCZE NA 1951 R.".**

Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabrało głos 27 osób.

Na zakończenie swych obrad Plenum powzięło jednomyślnie następującą uchwałę:

Plenum Komitetu Centralnego przyjmuje tezy, zawarte w referatach tow. Bieruta i tow. Minca jako wytyczne działania i zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne do walki o pełną ich realizację.

Wybory do Rad Najwyższych Republik Związkowych
wspaniałą demonstracją jedności społeczeństwa radzieckiego

MOSKWA (PAP). — Niedzielne wybory do Rad Najwyższych 10 związkowych republik ZSRR stały się jeszcze jednym świadectwem **jedności moralnej i politycznej narodu radzieckiego, jego patriotyzmu i oddania dla partii Lenina — Stalina.** Komunikaty, napływające do Moskwy ze wszystkich zakątków Związku Radzieckiego donoszą o **niezwykle wysokiej frekwencji ludności w wyborach, o radosnej atmosferze, w której przebiegały i o entuzjaźmie wyborców, z uczuciem dumy spełniających swój obowiązek obywatelski.**

W większości okręgów wyborczych głosowanie zostało ukończone jeszcze przed godz. 12 w południe. Na Litwie o godz. 14 — 96 proc. wyborców oddało już swe głosy, w Azerbejdżanie — ponad 97 proc., w Mołdawii i na Łotwie — blisko 99 proc.

W okręgach wyborczych, w których kandydował Józef Stalin, głosowanie odbywało się w atmosferze szczególnego entuzjazmu.

O godz. 12 w nocy, po zamknięciu lokali wyborczych, urny zostały opieczętowane i rozpoczęło się obliczanie głosów. Wyniki głosowania będą znane w najbliższych dniach.

Przewodniczący WCSPS
— W. Kuźniecow
odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). — W związku z 50 rocznicą urodzin przewodniczącego Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych. Wasyla Kuźniecowa, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w uznaniu wybitnych jego zasług wobec państwa i dla rozwoju ruchu zawodowego ZSRR, odznaczyło go **Orderem Lenina.**

Odjazd delegacji polskiej na sesję Światowej Rady Pokoju

— *Patrz str. 2*

Światowa Federacja Związków Zawodowych
jednoczy masy pracujące
w walce o pokój i postęp
Otwarcie sesji Biura Wykonawczego ŚFZZ w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W sali konferencyjnej ośrodka szkoleniowego CRZZ odbyło się w dniu 19 bm. uroczyste otwarcie posiedzenia **sesji nadzwyczajnej Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.** Tematem obrad jest omówienie zagadnień związanych z dalszą działalnością Federacji, a w szczególności **jedności działania klasy robotniczej całego świata w walce o pokój.**

W otwarciu obrad członków Biura Wykonawczego ŚFZZ, z przewodniczącym Federacji di Vittorio, wiceprzewodniczącym W. W. Kuźniecowem i sekretarzem generalnym L. Saillant na czele, wziął również udział przewodniczący CRZZ, W. Kłosiewicz oraz inni wybitni działacze polskiego ruchu zawodowego i wielu przodowników pracy stolicy.

Otwierając posiedzenie przewodniczący ŚFZZ di Vittorio serdecznie pozdrawia wszystkich ludzi pracy w Polsce. Wyrazy pozdrowienia dla Prezydenta RP Bolesława Bieruta — przewodniczącego PZPR, zamieniają się w długotrwałe owacje na cześć Prezydenta RP i na cześć ŚFZZ.

„Widziałem ruiny Warszawy — oświadcza m. in. di Vittorio. — Gdy się na nie patrzy — rozumie się całe barbarzyństwo tych, którzy chcą odbudować faszystowską armię. Ruiny Warszawy — to symbol świata kapitalistycznego, **to co odbudowujecie — to żywy obraz nowego świata, niosącego postęp i dobrobyt".**

Omawiając ostatnie ataki na ŚFZZ, **DI VITTORIO** podkreśla, że bezprawna decyzja rządu francuskiego, wymierzona została nie tylko przeciwko międzynarodowej klasie robotniczej, ale również przeciwko masom pracującym Francji, zorganizowanym w potężnej CGT, należącej do ŚFZZ.

Imperialiści amerykańscy, po nieudanych próbach rozbicia ŚFZZ, próbują uniemożliwić jej działalność. Tak jak nie udało się rozbicie ŚFZZ od wewnątrz, tak nie uda się żadnymi represjami i zakazami osłabić jej siły. Atak na Federację jest wyrazem przygotowań do rozpętania trzeciej wojny światowej. Atak ten godzi bowiem w organizację, jednoczącą robotników całego świata, stanowiącą mocną dźwignię walki przeciwko wojnie.

(Dalszy ciąg na str. 2)

W powiecie łaskim chłopi masowo odstawiają zboże do punktu skupu. Na zdjęciu: Punkt skupu w Łasku, do którego w dniu 14 b. m. przybyło około 100 wozów, naładowanych zbożem.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet i Ogólnopolskim Kongresem L. K.

STANISŁAWA KUBIAKOWA — DELEGATKĄ NA KONFERENCJĘ

Stanisława Kubiakowa, pracująca na 6 stronach w przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. 1 Maja, postanowiła dla uczczenia I Ogólnokrajowego Kongresu LK, podjąć zobowiązanie przestrzegania kultury miejsca pracy oraz uaktywnienia członkiń LK w swym oddziale.

Kobiety z przędzalni cienkoprzędnej w dowód zaufania wybrały tow. Kubiakową delegatką na konferencję dzielnicową LK na Widzewie, wiedząc, że godnie reprezentować będzie załogę Zakładów im. 1 Maja.

WSPANIAŁY ROZWÓJ WIELOWARSZTATOWOŚCI W ZPB W ZGIERZU

Skręcarki Zgierskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 100 Poległych postanowiły uczcić Dzień Kobiet przechodząc z dniem 14. II. 1951 r. na zwiększoną obsługę wrzecion. Ob. Franciszka Binkowska z 412 wrzecion przeszła na 627 wrzecion, ob. Janina Miśkiewicz z 412 na 621 wrzecion, ob. Maria Wacławska z 412 na 621, ob. Janina Kosecka z 412 wrzecion na 621, ob. Stanisława Machowiak z 412 wrzecion na 627, ob. Janina Matych z 412 na 621 wrzecion.

W WIĄCZYNIU BĘDZIE ŚWIETLICA

W spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość" w Wiączyniu wybrano dwie delegatki na konferencję powiatową. Na cześć 8 marca pracownice spółdzielni postanowiły zorganizować świetlicę. Rezolucja, jaką podjęto na zebraniu wyborczym, kończy się apelem do wszystkich kobiet wiejskich o wzmożenie walki dla obrony pokoju.

PRACOWNICE „PIOTRKOWIANKI" WYKONAJĄ PLAN W 105 PROC.

Pracownice spółdzielni krawieckiej „Piotrkowianka" w Piotrkowie postanowiły na cześć 8 marca wykonać plan produkcyjny w 105 proc., bez braków oraz zaoszczędzić na surowcu i artykułach pomocniczych sumę 1.500 złotych.

Za kilka dni rozpoczynamy druk
nowej, ciekawej powieści
z okresu walk rewolucyjnych
ŁÓDZKIEGO PROLETARIATU

Szkoły zawodowe stoją otworem przed każdą kobietą
Kobiety — uczcie się nowych zawodów!

Wielki Apel Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

Włochy

RZYM (PAP). — Dziennik **„UNITA"** pisze w artykule wstępnym: „Słowa Stalina dosięgną wszystkich krańców kuli ziemskiej. **Każdy przetłumaczy je na swój język i znajdzie w nich to, co sam czuje i myśli.** W każdym człowieku dobrej woli rozpalą one nowe nadzieje, wskażą cel, posłużą jako wytyczna działania. Włosi, którym drogi jest los ojczyzny, wzmogą swe wysiłki na rzecz sprawy pokoju. Słowa Stalina nie kierują się do ludzi jednej tylko partii, lecz do tych wszystkich, którzy uważają, że można i należy, **bez względu na przynależność partyjną, pracować dla odwrócenia strasznej groźby".**

Dziennik donosi, że włoskie organizacje demokratyczne, czynią wszelkie przygotowania, by w najbliższych dniach rozpowszechnić po Włoszech w milionach egzemplarzy tekst oświadczenia Józefa Stalina.

Hindustan

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji TASS w Delhi stwierdza, że postępowa opinia publiczna stolicy Indii szeroko komentuje rozmowę Stalina z korespondentem „Prawdy". W postępowych kołach wyrażana jest opinia, że **rozmowa ta jest nowym dobitnym świadectwem pokojowej polityki ZSRR, że zmierza ona do pokojowego uregulowania konfliktu na Dalekim Wschodzie i innych konfliktów międzynarodowych, przyczynia się do dalszego zespolenia sił postępowych, walczących o pokój na całym świecie i do zdemaskowania amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych.**

Oświadczenie towarzysza Stalina

dodaje nam sił do walki o utrwalenie pokoju i wzmożenie produkcji

Masy pracujące Łodzi o historycznym wywiadzie

Słowa towarzysza Stalina, wskazujące narodom świata drogę zwycięskiej walki o pokój, o szczęśliwe jutro ludzkości — zostały przyjęte z niesłychanym entuzjazmem i radością przez społeczeństwo robotniczej Łodzi i województwa łódzkiego.

Od momentu opublikowania rozmowy Wodza Światowego Obozu Pokoju z korespondentem „Prawdy" do redakcji naszej napływają liczne wypowiedzi, w których czytelnicy dają wyraz swym radosnym uczuciom z okazji tak doniosłego wydarzenia międzynarodowego.

JADWIGA DOMAŃSKA, prac. ZPB im. Marchlewskiego, powiada:

Jestem szczęśliwa, iż żyję w kraju, który walczy o pokój u boku Związku Radzieckiego. Walka ta obejmuje cały świat, prowadzą ją miliony ludzi różnych wyznań i ras. Ludzi, którzy przeniknęli knowania imperialistyczne. Z dnia na dzień wzrastają zastępy obrońców pokoju. Coraz więcej kobiet, matek i żon pojmuje, komu potrzebna jest nowa wojna.

Przeczytawszy w „Głosie Robotniczym" artykuł p. t. „Rozmowa towarzysza Stalina z korespondentem „Prawdy" postanowiłam pracować ze zdwojonym wysiłkiem i uświadamiać swych współtowarzyszy, że naszą najskuteczniejszą broń w walce o pokój stanowi wydajna praca. Kilogramy wyprodukowanej przędzy i tkaniny są najcelniejszymi pociskami, wymierzonymi w obóz podżegaczy wojennych.

W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej utrwalamy pokój olbrzymimi budowlami elektrowni, hut i nowych miast, zaś w krajach kapitalistycznych miast chleba dla ludzi pracy produkuje się niszczycielskie bomby. Lecz nasze przedsięwzięcia są budowlami ludu — budowlami socjalistycznymi i silne są jak socjalizm — a więc niewzruszalne.

MIECZYSŁAW GRUSZCZYŃSKI, z Dobryszyc (pow. radomszczański) pisze:

Ustawiczne zakusy podżegaczy do nowej wojny nakładają wielkie i odpowiedzialne zadania na nas, jako wychowawców nowego pokolenia. Musimy je tak ukształtować, aby za przykładem młodzieży narodów Związku Radzieckiego stanęło z zapałem i pełną świadomością do tworzenia nowego życia.

Wojna bynajmniej nie jest nieunikniona, mimo istnienia agresywnych sił, zdążających w pogoni za zyskami do rozpętania światowej katastrofy. Nasze szkoły wychowują właśnie ofiarnych budowniczych pokoju. Postawa młodzieży tych szkół zarówno w pracy, jak i w nauce jest wymowną odpowiedzią na złowrogie zakusy podżegaczy wojennych.

Zamiast budować fabryki broni, wznosimy nowe osiedla robotnicze, otwieramy nowe szkoły, uruchamiamy fabryki, w których uzyskują pracę setki tysięcy robotników, podnosząc swój dobrobyt.

Oto nasza walka o utrwalenie pokoju.

STANISŁAWA BORKOWSKA, dyr. Państw. Liceum Rolniczego w Bujanach, pow. piotrkowskiego, oświadcza:

Oszczerstwa, którymi Attlee obrzuca Związek Radziecki, są w najwyższym stopniu bezczelne i podłe. Związek Radziecki odpowiada na nie potężnym rozwojem swych pokojowych prac i budową gigantycznych elektrowni wodnych. Związek Radziecki zamiast przygotowań do nowej wojny, jak to czynią państwa imperialistyczne, zamienia piaszczyste stepy na urodzajne ziemie, które dadzą dostatek setkom tysięcy ludzi radzieckich.

Twórcze wysiłki narodu radzieckiego i krajów demokracji ludowej pokrzyżują niecne plany podżegaczy wojennych.

Nasza codzienna praca nad szkoleniem dzieci robotników i chłopów będzie najlepszą odpowiedzią na wszelkie knowania imperialistów. W pracy naszej przewodzić nam będzie potężny Związek Radziecki, niezłomny bastion pokoju.

Tkaczka **LEOKADIA WOJDYŃSKA z I Oddziału ZPB im. Dubois** oświadcza:

— Częste strajki, wybuchające w Stanach Zjednoczonych, Anglii i innych krajach kapitalistycznych — świadczą dobitnie, że prości ludzie w tych krajach nie dają sobie zamydlić oczu kłamliwą propagandą, usiłującą usprawiedliwić politykę ich rządów, że robotnicy nie chcą ani zbrojeń, ani nowych rzezi.

My, biorąc przykład z ZSRR, pracujemy. W styczniu tkalnia naszych zakładów wykonała swój plan miesięczny w 103,5 proc. I chcemy nadal pracować i przekraczać plany produkcyjne, gdyż wiemy, że to właśnie stanowi nasz wkład do wielkiego dzieła pokoju.

JULIA JAKUTOWICZ, wiceprzewodnicząca rady zakładowej ZPB im. Dubois, Oddziału I, mówi:

Towarzysz Stalin w swych wypowiedziach wobec korespondenta „Prawdy" jasno i wyraźnie określił stanowisko całego narodu radzieckiego, który wznosi potężne budowle komunizmu i pragnie nadal pracować w pokoju.

Płynie stąd głęboka nauka dla nas, gdyż jak mówi towarzysz Stalin: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą jej bronily do końca". Dlatego i my, przyłączając się do wspólnego frontu wszystkich miłujących pokój narodów, musimy pracować wytrwale, aby obronić sprawę pokoju.

ANTONI CHRZANOWSKI, pracownik PGR w Lesznie (pow. Łęczyca), pisze:

Odpowiedzi, udzielone korespondentowi „Prawdy" przez Generalissimusa Stalina, jeszcze raz utwierdzają nas w przekonaniu, że Związek Radziecki jest prawdziwym, szczerym obrońcą pokoju. Jasne, nieodparte swą głęboką logiką słowa towarzysza Stalina zrywają maskę obłudy z oblicza pana Attlee, który swymi oszczerstwami chce odwrócić uwagę od wzrastającej stale nędzy robotników angielskich, zmuszonych swym trudem i potem pokrywać wydatki na utrzymanie oddziałów walczących w Korei z rozkazu dolara.

Wierzymy niezłomnie — że stojąc na gruncie pokojowej polityki, ze Związkiem Radzieckim na czele, nie dopuścimy do wojny i rozwiniemy naszą gospodarkę, podnosząc tym stopę życiową mas pracujących.

Młodzież Warszawy podejmuje zobowiązania

na cześć 33 rocznicy Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — Zbliża się 33 rocznica Armii Radzieckiej — armii wyzwolicielki narodów, niezwyciężonej bojowniczki pokoju.

W zakładach pracy i szkołach w całym kraju odbywają się zebrania i wieczornice, na których zgromadzeni zapoznają się z historią Armii Radzieckiej.

W stolicy załogi większych zakładów przemysłowych przygotowują akademie okolicznościowe, połączone z występami artystycznymi zespołów świetlicowych.

Dla uczczenia rocznicy młodzież Warszawy podejmuje zobowiązania produkcyjne. I tak **młodzieżowe brygady murarskie Włodarczyka i Kucharskiego, zatrudnione przy budowie osiedla robotniczego na Murano wie postanowiły przyśpieszyć o 18 dni kondygnację domu i wykonać ją na 23 bm.**

ZMP-owcy, przodownicy pracy z ZWMT: Pionkowski i Krasuski zobowiązali się systematycznie przekraczać o 5 proc. w ciągu całego roku wykonywane dotychczas normy. Młodzieżowa załoga z działu TP—7 tych zakładów oraz TP—4 i lakierni postanowiła przeciętnie wykonywać 190 — 200 proc. nowej normy.

Przyjęcie członków Biura Wykonawczego ŚFZZ w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 bm. w godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz podejmował przebywających w Warszawie członków **Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.**

Strajk włókniarzy w USA

— **NOWY JORK. W Stanach Zjednoczonych trwa strajk robotników zatrudnionych w wielu zakładach przemysłowych produkujących tkaniny wełniane.** Do strajku przyłączyli się robotnicy niezrzeszeni w związkach zawodowych.

Walki w Korei

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenianu:

Ogłoszony 18 bm. komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza, że na wszystkich odcinkach frontu toczyły się nadal aktywne działania bojowe.

Demonstracje w Bonn przeciw Adenauerowi

BERLIN (PAP). — Około 46 tysięcy inwalidów wojennych i przesiedleńców demonstrowało w niedzielę w Bonn, żądając dymisji Adenauera.

Demonstranci stwierdzali, że Adenauer w trosce o zyski tych, co dorobili się na wojnie, przez 5 lat od chwili jej zakończenia nie uwzględnił słusznych żądań przesiedleńców i inwalidów wojennych.

Władze w Bonn w obawie przed demonstrantami zmobilizowały znaczne siły policyjne dla ochrony dzielnicy rządowej.

Odczyt w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W dniu 22. II. 51 r. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy KŁ. PZPR przy ul. Traugutta 1, o godz. 17 odbędzie się odczyt pt. **„Armia Radziecka — wyzwolicielka narodów".**

Wstęp wolny.

Naród polski domaga się szybkiego zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych

Odjazd delegacji polskiej na sesję Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 bm. w późnych godzinach wieczornych wyjechała do Berlina na sesję Światowej Rady Pokoju delegacja polska w składzie: członkowie Komitetu Obrońców Pokoju **prof. Jan Dembowski, pos. Wiktor Kłosiewicz, red. Ostap Dłuski, prof. dr Leopold Infeld, Leon Kruczkowski i Jerzy Putrament** oraz zaproszeni przez Światową Radę Pokoju goście: **Jarosław Iwaszkiewicz, ks. dziekan Jan Czuj** i przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej z pow. Sochaczew — **Stanisława Pisarek.**

Na Dworcu Głównym w Warszawie delegację polską żegnali przedstawiciele władz państwowych, PZPR, stronnictw politycznych oraz organizacji masowych.

I sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców — Lityński, w imieniu robotników Warszawy i ludności pracującej stolicy przekazał odjeżdżającym zlecenie, które **delegacja polska przedstawi na sesji Światowej Rady Pokoju.**

ZLECENIE DLA DELEGATÓW POLSKI W ŚWIATOWEJ RADZIE POKOJU

„Wysyłając swoich delegatów na Światową Radę Pokoju, polscy obrońcy pokoju zalecają im, aby wiernie przekazali opinii publicznej świata, co następuje:

Naród polski zjednoczony jest wolą pokoju. Najszersze warstwy naszego narodu uważają za swój pierwszy patriotyczny obowiązek obronę pokoju. Budujemy w trudzie na powojennych zgliszczach i gruzach nową Polskę, wierząc niezłomnie, że pokój będzie uratowany.

Wierzymy w pokój, walczymy o pokój, ale czujnie słuchamy, kto na świecie nawołuje do nowej wojny, pilnie patrzymy, kto nową wojnę szykuje. Cały naród polski z niepokojem i troską obserwuje próby wskrzeszenia napastniczej siły wojennej w Niemczech Zachodnich.

Wywołana przez napastnicze Niemcy hitlerowskie ostatnia wojna doświadczyła naród polski ponad miarę ludzkich możliwości. Widzieliśmy, za cenę jakich niesłychanych ofiar narodów zdołano tę machinę rozbić, tracąc na to kilka lat, które przejdą do historii jako **najbardziej ponury okres w życiu Europy.**

Dlatego dzisiejsze próby wskrzeszenia hitlerowskiej armii, podjęte przez rządy bloku atlantyckiego z rządem Stanów Zjednoczonych na czele, budzą w narodzie polskim czujność wobec zamiarów imperialistów amerykańskich. Tak jak chmura niesie w sobie burzę, tak militaryzm niemiecki nie od dzisiaj zwiastuje wojnę. Naród polski, zjednoczony wolą pokoju, przestrzega odpowiedzialnych za te próby odbudowy Wehrmachtu przed fatalnymi dla nich skutkami tej fałszywej i niebezpiecznej polityki.

Naród polski zdaje sobie sprawę z sytuacji w jakiej znalazł się naród niemiecki. Hitleryzm przyniósł mu klęski i zniszczenia, a teraz amerykańscy podżegacze wojenni zapędzają Niemców do szeregów napastniczej armii, uniemożliwiając zjednoczenie, demokratyzację i pokojowe współżycie Niemiec z sąsiadami.

Polacy mają pełną sympatię dla Niemców, którzy nie chcą wojny i walczą o pokój.

Chcemy zapewnić miłujących pokój Niemców, że nie są oni odosobnieni. Między Niemcami i Polakami krzepną i mnożą się związki gospodarcze, ożywia się wymiana kulturalna, ich współżycie sąsiedzkie buduje się na zdrowych, przyjaznych fundamentach. Tej siły moralnej, która powstała w Europie dzięki współpracy obrońców pokoju sąsiadujących z Niemcami narodów z niemieckim ruchem pokojowym, nie rozbiją knowania podżegaczy wojennych. Na odwrót, we wspólnej walce ze wspólnym wrogiem, usiłującym raz jeszcze z Niemiec, Polski i innych krajów uczynić pole bardziej morderczej, niż kiedykolwiek bitwy — narody nasze zaprzyjaźnią się ze sobą i zbliżą jeszcze bardziej. Nie dopuścimy, aby tępi i zarozumiali amerykańscy generałowie uczynili z Europy pole wojny.

Naród polski, w trosce o uratowanie pokoju, zwraca się z apelem do narodów świata, aby żaden z kroków, które mogą przyczynić się do zmniejszenia groźby wojennej, nie został zaniedbany. Słowa Generalissimusa Stalina w rozmowie z korespondentem „Prawdy", że „wojna nie jest nieunikniona", „że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca" — te słowa Wielkiego Chorążego Pokoju napawają nas otuchą i wiarą w zwycięstwo słusznej sprawy pokoju, wzmacniają naszą wolę walki. Protestujemy przeciw sabotowaniu propozycji radzieckiej zwołania konferencji ministrów czterech mocarstw, które podpisały układ poczdamski, w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Tylko ten, kto boi się odkryć przed opinią świata cele swojej polityki, może dążyć do przewlekania i sabotowania takiej konferencji. Najżywotniejsze interesy narodu polskiego wymagają jak najszybszego, pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec na bazie ich demokratyzacji, demilitaryzacji i zjednoczenia. Dlatego żądamy, aby konferencja czterech została zwołana jak najszybciej".

Liczne rzesze społeczeństwa stolicy przybyłe na dworzec — gorącymi okrzykami na cześć światowego obozu pokoju i jego Wodza Józefa Stalina, na cześć przywódcy narodu polskiego Prezydenta RP Bolesława Bieruta aprobowały przedstawione zlecenie.

Wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego

W IV-tym etapie współzawodnictwa międzyzakładowego w przemyśle dziewiarskim na czoło wysunęły się **ZPDz IM. EMILII PŁATER.** zdobywając I miejsce i 30 tysięcy zł. nagrody. Drugie miejsce z kolei przypadło w udziale **ZPDz w Legnicy** (nagroda w wysokości 21 tysięcy zł.) Trzecie miejsce uzyskały **Krakowskie ZPDz.**

Pierwsze miejsce w branży przemysłu włókien łykowych uzyskały **Żyrardowskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego,** uzyskując nagrodę w wysokości 30 tys. zł.

Drugie miejsce i nagrodę w wysokości 21 tys. zł. otrzymały **Kłodzkie Zakłady Przemysłu Lniarskiego.**

W przemyśle roszarniczym na I miejsce wysunęły się **Stęszowskie** Zakłady Roszarnicze, otrzymując nagrodę 22.500 zł.

W przemyśle artykułów i tkanin technicznych na pierwsze miejsce wysunęły się **ZAKŁADY WYROBÓW DRZEWNYCH,** Przem. Włók. w Łodzi, uzyskując nagrodę w sumie 18 tysięcy zł.

Drugie miejsce przypadło w udziale **Bielskim Zakładom Lin i Powrozów,** które otrzymały nagrodę w wysokości 9 tys. zł.

Trzecie miejsce i nagrodę w wysokości 3 tys. zł. uzyskały **ZAKŁADY LIN I POWROZÓW W ŁODZI.**

Na marginesie

Goebbels z Belgradu

Jeden z czołowych „ideologów" titofaszyzmu Miłowan Dżilas ukończył swoją pielgrzymkę po krajach marshallowskich. Wrócił do Jugosławii z podróży, w której towarzyszył mu inny specjalista od propagandy titowskiej, Dedijer.

Jedną z pierwszych wizyt złożył minister Dżilas Churchillowi, który, jak podało z zachwytem radio belgradzkie, przyjął go w swej prywatnej rezydencji. Zdawałoby się dziwne, że Dżilas, którego podróż nazwana została oficjalnie podróżą dla celów naukowych, przede wszystkim odbył pielgrzymkę do pałacu podżegacza wojennego, Winstona Churchilla.

Ażeby zrozumieć istotny cel tej podróży, scharakteryzujmy w paru słowach sylwetkę Dżilasa. — Od czasu, kiedy zdemaskowana została titowska szajka zaciekłych wrogów pokoju i postępu, Dżilas, jako jeden z czołowych członków tej bandy, stał się „teoretykiem" titowskiej zdrady i jednocześnie gorliwym propagatorem amerykańskiego imperializmu i faszyzmu.

Dżilas, którego zbrodnicza działalność dobrze jest znana jeszcze z czasów walk wyzwoleńczych, specjalnie w Czarnogórzu, stał się za pośrednictwem swego nieodłącznego kamrata, Dedijera, agentem Intelligence Service. Już w pierwszych latach po wojnie specjalizuje się on w oszczerstwach przeciwko Armii Radzieckiej, a po rezolucji Biura Informacyjnego, która zdemaskowała titowców, zupełnie już otwarcie występuje przeciwko partii bolszewickiej i Związkowi Radzieckiemu, co zyskuje mu szczególne uznanie w oczach imperialistów.

Przyjęcie, jakie zgotował belgradzkiemu Goebbelsowi rząd labourzystowski oraz oficjalne rozmowy z Attlee, Morrisonem, Daviesem i innymi politykami labourzystowskimi świadczą o wzrastającym zainteresowaniu Bałkanami ze strony imperialistów amerykańskich.

Podróż i wynurzenia titowskiego Goebbelsa ukazują światu klikę titowską w jeszcze pełniejszym niż dotychczas świetle. Ukazują ją jako wspólniczkę socjaldemokratycznych pachołków imperializmu amerykańskiego, jako pachołków, którzy gorliwością prześcigają swych wszystkich kolegów po fachu.

Radomir Szaranowicz

Sesja Biura Wykonawczego ŚFZZ

(Dalszy ciąg ze str. 1)

„Musimy uaktywnić działalność Federacji — oświadcza di Vittorio — szczególnie w dziedzinie walki o pokój, pomóc, aby potężny światowy ruch pokoju sparaliżował zakusy podżegaczy wojennych".

Di Vittorio stwierdza, że niezależnie od tego, gdzie i w jakich warunkach pracować będzie ŚFZZ, **nie przestanie ona mobilizować pracujących całego świata do walki o pokój i postęp. Mówca pozdrawia bohaterski naród koreański,** który zadaje dotkliwe ciosy imperialistycznym podżegaczom wojennym. Kończąc przemówienie, di Vittorio podkreśla, że **działacze ŚFZZ gotowi są do najwyższych poświęceń w walce o zwycięstwo mas pracujących i o zwycięstwo pokoju.**

Po przemówieniu wybucha potężna owacja na cześć ostoi pokoju — Związku Radzieckiego i na cześć wodza światowych sił pokoju — Józefa Stalina.

Przewodniczący CRZZ W. Kłosiewicz, serdecznie witając uczestników obrad, przypomina, jak ostro zaprotestowały masy pracujące Polski przeciwko drakońskiemu zarządzeniu rządu Plevena, inspirowanemu przez imperialistów. Przewodniczący CRZZ zwraca się do uczestników sesji, aby przy ustalaniu przyszłej siedziby Federacji — **wzięli również pod uwagę Warszawę. Obecni na sali przedstawiciele polskiego ruchu zawodowego i przodownicy pracy, przyjmują te słowa burzą oklasków.**

Sekretarz generalny ŚFZZ — **LOUIS SAILLANT** podziękował za tę życzliwą propozycję i podkreślił jednocześnie, że masy pracujące wielu innych krajów, również chciałyby widzieć siedzibę ŚFZZ w swoich stolicach.

Louis Saillant omówił następnie wkład polskiego ruchu zawodowego w walkę i pracę ŚFZZ.

„Pamiętamy gorące przyjęcie, jakie zgotowaliście delegatom związkowym, którzy przybyli na Kongres Pokoju, nazwany od Waszego miasta — Kongresem Warszawskim. Uczucia proletariackiego internacjonalizmu weszły w krew robotników polskich — oświadcza mówca. Kończąc przemówienie, sekretarz generalny ŚFZZ przekazuje **gorące pozdrowienia Biura Wykonawczego ŚFZZ władzom Polski Ludowej, a w szczególności Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi.** Słowom mówcy towarzyszy owacja zgromadzonych **na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta.**

Następnie na salę obrad wkraczają delegacje robotników polskich — witane burzą oklasków.

Delegacjom, za złożone życzenia dziękuje w imieniu uczestników sesji przewodniczący WCSPS, wiceprzewodniczący ŚFZZ — **KUŹNIECOW.**

„Sukcesy narodu polskiego — oświadcza mówca — **podobnie, jak sukcesy innych krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim osiągnięcia Związku Radzieckiego, to potężne ciosy w imperializm. Osiągnięcia te są dla robotników krajów kapitalistycznych bodźcem do bardziej wytężonej walki o pokój i lepszy byt ludzi pracy. ŚFZZ jest dzieckiem klasy robotniczej całego świata. Wypełniając jej wolę, ŚFZZ stanowi ogromną siłę w obronie pokoju i swobód demokratycznych, siłę, która wzbudza strach wśród imperialistów. Chcieliby oni rozwiązać ŚFZZ lub osłabić jej działalność, ale śmieszną rzeczą jest sądzić, że zmiana siedziby może osłabić lub zahamować działalność Federacji. Będzie ona jeszcze uporczywiej walczyć o swe cele. Zobowiązuje ŚFZZ do tego głębokie zaufanie, jakie żywi do niej klasa robotnicza całego świata. Nie zawiedziemy tego zaufania".**

Gdy wiceprzewodniczący ŚFZZ życzy masom pracującym Polski nowych, wielkich sukcesów w realizacji planu budowy podstaw socjalizmu, zrywa się gorąca, długo niemilknąca owacja uczestników obrad na cześć mas pracujących ZSRR i na cześć ŚFZZ.

Mac Arthur (do Eisenhowera): I ja też tak samo, jak ty, zaczynałem...

W piątą rocznicę powstania ORMO

Droga walki i chwały

Pięć lat temu uchwałą Prezydium Rady Ministrów powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej.

Pięcioletnia droga ORMO jest drogą trudów, walk i chwały. Z ogromnym poświęceniem, zaparciem siebie, z wielkim patriotyzmem pełnili ORMO-wcy zaszczytną służbę na straży demokracji i życia obywateli, walcząc nieubłaganie z reakcyjnym podziemiem i z terrorystycznymi bandami. Ze czcią wspominają dziś ORMO-wcy, a wraz z nimi wszyscy ludzie pracy poległych w walce z bandyckim podziemiem — bohaterskich synów klasy robotniczej — **Wiktora Ciurusia**, którego odwaga przyczyniła się do zlikwidowania bandy, **Jana Wochnickiego**, który własnym ciałem zasłonił towarzyszy przed lufą bandyckiego automatu i wielu innych.

Walka ich nie poszła na marne. Bandyckie podziemie zostało zlikwidowane. **W walce z nim rosła zwartość i siła bojowa ORMO, podnosiła się świadomość polityczna ORMO-wców, wzrastały szeregi ORMO, wstępowali do nich coraz liczniej oddani sprawie budownictwa socjalizmu — ludzie pracy.**

I właśnie oni — przodujący robotnicy i chłopi tworzą szeregi Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. W tych szeregach widzimy tow. **Władysława Chajta, palacza w ZPW im. Wiosny Ludów, który zainicjował oszczędne zużycie węgla w kotłowniach, tow. Józefa Mazura — przodującego ORMO-wca, który zarazem przoduje w ZPW im. 9 Maja, 6-krotnie nagrodzony we współzawodnictwie pracy. Józef Mazur na cześć piątej rocznicy powstania ORMO przeszedł na obsługę 4 krosien.** W szeregach ORMO widzimy chłopa **Antoniego Furmańskiego, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Stugnie, ZMP-owca, Józefa Kwietniewskiego kierownika POM.** Po za swą pracą zawodową ludzie ci nie szczędzą czasu, ani sił w służbie dla ojczyzny i społeczeństwa w szeregach ORMO.

Podziemie wprawdzie zostało zlikwidowane, ale wróg nadal walczy, stosuje różne podstępne metody, uciekając się do aktów sabotażu i dywersji, starając się dezorganizować pracę w zakładach produkcyjnych przez szerzenie wrogich plotek. **Do walki z tym ukrytym wrogiem stają znów zwarci w jednym szeregu ORMO-wcy. Wszędzie na wsi i w mieście, wykrywają oni sprawców kradzieży, szkodników i dywersantów. Henryk Winiarski,** pracownik Nowej Huty, dowódca kampanii ORMO, zlikwidował na terenie budowy kułackie bimbrownie, które zatruwały robotników, przyczyniając się do obniżenia dyscypliny pracy. **ORMO-wcy demaskują podstępną robotę kułaków, wykrywając spekulantów, sabotujących planowy skup zboża.**

W okresie realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego, Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej czuwa nad spokojem i mieniem obywateli, pomaga w wykonaniu odpowiedzialnych zadań budowy podstaw socjalizmu. **Komórki ORMO w zakładach pracy troszczą się o to, aby żaden sabotażysta, żaden szkodnik gospodarczy, żaden siewca wrogiej propagandy nie szkodził naszej twórczej pracy. Komórki ORMO na wsi czuwają nad tym, by kułak i ukryty wróg nie hamowali swą działalnością socjalistycznej przebudowy wsi.**

U progu szóstego roku swej działalności czekają ORMO-wców zadania, które wymagają dalszego podnoszenia świadomości politycznej i umiejętności walki. Wymaga to dalszej rozbudowy organizacji ORMO-wskiej, rozszerzenia szeregów organizacji, w myśl poleceń Komendy Głównej MO i Głównego Inspektoratu ORMO. Nie może być żadnego zakładu pracy, żadnej spółdzielni produkcyjnej, gdzie by nie było komórki ORMO, stojącej na straży dobra społecznego.

Za dzielną postawę, za bohaterskie czyny w walce z wrogiem, a również za wytężoną, twórczą, pokojową pracę w fabrykach i na roli, społeczeństwo darzy ORMO-wców uczuciem miłości, wdzięczności i uznania. W piątą rocznicą powstania ORMO, masy pracujące Łodzi, tak, jak i całej Polski, serdecznie i gorąco pozdrawiają członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

K. Z.

ORMO-wcy w czasie wykładu z terenoznawstwa.

Przodownice Czynu 8 Marca

Helena Sierocka

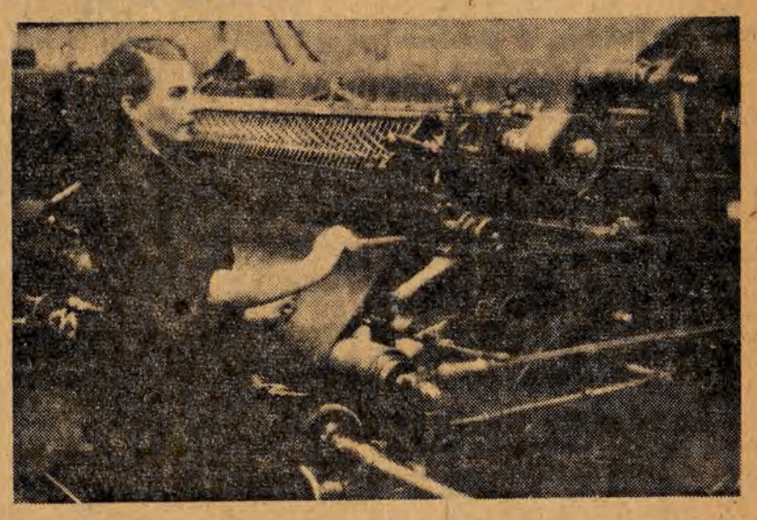

Kiedy niedawno w ZPW im. Waryńskiego odbywało się zebranie, na którym podejmowano zobowiązania na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz Krajowego Kongresu LK, postrzygarka **ob. Helena Sierocka** złożyła w imieniu całej sali zobowiązanie niemałej wagi:

Załoga postrzygalni postanowiła podnieść produkcję o 2 proc. i doprowadzić całą salę do wzorowego porządku.

Od tego dnia tempo pracy wzmogło się ogromnie. Oczywiście, przykładem świeci Helena Sierocka. Zna na to przodownica, osiągająca około 130 proc. bazy. Jako przodująca w swym zawodzie była już nieraz nagradzana we współzawodnictwie.

Ob. Sierocka pracuje aktywnie w szeregach LK pełniąc funkcję grupowej. Przed kilku dniami załoga zakładów im. Waryńskiego wybrała ją jako **delegatkę na Konferencję Dzielnicową.**

Wzmóc walkę o rozwój ruchu wielowarsztatowego

Zeszłoroczne doświadczenia wieleuczyły załogę przędzalni średnioprzędnej ZPB im. St. Kunickiego. Zdano sobie całkowicie sprawę z szeregu popełnionych błędów, postanowiono więc w następujący sposób ująć sprawę realizacji planów: dopilnować, aby plany miesięczne wykonywane były z nadwyżką nie tylko przez oddział, ale również i przez personel techniczny oraz załogę na każdej z trzech zmian. W celu sprostania tym zamierzeniom kierownictwo przędzalni przystąpiło do akcji w dwóch kierunkach: po pierwsze, wprowadzono doszkalanie personelu technicznego oraz prządek, nie wyrabiających norm produkcyjnych; po drugie — rozwinięto ruch wielowarsztatowy i współzawodnictwa pracy.

Jakie wyniki przyniosły te akcje?

Dzięki ofiarnej pracy instruktorek, towarzyszek Wojciechowskiej i Mielczarkowej, w styczniu uległa wydatnemu zmniejszeniu ilość prządek, nie wykonujących baz.

Ruch wielowarsztatowy umożliwia nam obsadzenie wszystkich maszyn, unieruchomionych podczas nocnej zmiany. Dotychczas mieliśmy takie mistrzynie-wielowarsztatówki, jak obywatelki Broniewską, Bagińską, Ciąpałę, Jędrzejczakową, Łuszczyńską i Nowicką, które pierwsze w Polsce przystąpiły do obsługi po 1000 wrzecion każda, uzyskując po 107 proc. bazy akordowej i 97 proc. I gat. przędzy. W styczniu na obsługę 750 wrzecion przeszły dalsze prządki — obywatelki Czaplińska, Koper i Piekarska, wyrabiające z nadwyżką bazę akordową i powiększające odsetek I gatunku tkanin. W przędzalni daje się obecnie zaobserwować charakterystyczne zjawisko: prządki, obsługujące małą ilość wrzecion, nie umieją utrzymać wokół siebie porządku; na maszynach ich panuje brud i niechlujstwo, natomiast maszyny wielo warsztatówek są nienagannie czyste.

Dzięki przeprowadzeniu wymienionych wyżej akcji osiągnęliśmy w styczniu 102,3 proc. planu. Lecz i ten wynik nie zadowalnia nas. Musimy zwrócić uwagę na istniejące jeszcze braki. Remonty i konserwacje maszyn nie przebiegają dość sprawnie; majstrowie, obciągacze i sznurkarze mało dbają o nie i nie potrafią zapobiegać postojom. Poza tym kierownictwo przędzalni nie walczy z należytą energią o dalszy rozwój wielowarsztatowości, a przecież ruch ten jest naszym hasłem w drugim roku Planu 6-letniego.

J. DONDER
ZPB im. St. Kunickiego

Międzynarodowy Dzień Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych

Pięć lat temu 21 lutego 1946 roku wybuchł w Indiach bunt marynarzy, ostrzem swym skierowany przeciwko brytyjskiemu panowaniu. Rok później, na ulicach Kairu egipska młodzież manifestowała nieugiętą wolę walki o niepodległość i sprawiedliwy ustrój swej Ojczyzny. 21 lutego 1948 roku odbyła się w Kalkucie konferencja młodzieży południowo - wschodniej Azji, której celem było wytyczenie zadań młodzieży narodów kolonialnych w walce z imperializmem.

Te trzy doniosłe wydarzenia sprawiły, **że dzień 21 lutego nazwany został Dniem Międzynarodowej Solidarności z Młodzieżą, zwalczającą ucisk kolonialny.** Ustalenie tego Dnia jest wyrazem realizacji jednego z punktów przysięgi, złożonej przez delegatów na Światową Konferencję Młodzieży, która w roku 1945 powołała do życia Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Delegaci ci przysięgali: **„zbudować na całym świecie jedność młodzieży wszystkich ras, kolorów skóry, narodowości i wierzeń religijnych".**

Walka z uciskiem kolonialnym stała się jednym z czołowych zadań milionowych rzesz młodzieży — członków SFMD. O konieczności tej walki i bezustannego jej wzmagania niech świadczą fakty z życia młodzieży w koloniach i państwach, zależnych od światowego imperializmu.

W **Malajach**, kraju gnębionym i uciskanym przez brytyjskich magnatów, na 10 tys. mieszkańców przypada aż... 1 lekarz. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w **Indiach**, gdzie **jeden lekarz ma pod „opieką" 100 tys. ludzi.** Nielepiej wygląda w tych krajach oświata. **W Marokko na 2 miliony dzieci w wieku szkolnym uczy się zaledwie 300 tys. W Boliwii 80 proc. ludności — to analfabeci.**

A oto co pisze dziennikarz francuski Courtade o warunkach życiowych mieszkańców Kuby: „Na Hawanie 25 tys. żyjących w skrajnej nędzy ludzi umiera powoli w t. zw. „drewnianym mieście", którego straszliwości nie da się opisać. Jest to zaułek walących się bud, skąpo pokrytych trzciną. W okresie deszczów przejścia między domami zamieniają się w bagno. Tysiące bezdomnych dzieci w łachmanach, albo zupełnie nago żebrzą u przypadkowych, zamiejscowych przechodniów".

Choroby, analfabetyzm, ciemnota, śmierć i najstraszniejsze z tego wszystkiego — wojna — oto co stało się udziałem młodzieży w krajach opanowanych przez międzynarodowy kapitał. Młodzież tych krajów nie pozostaje jednak bierna. Kierowani przez demokratyczne organizacje **młodzi patrioci Vietnamu i Malajów, Afryki i Indii, Ameryki Łacińskiej i Południowej Korei toczą zaciętą i nieubłaganą walkę przeciwko swym ciemiężcom, walkę o niepodległość, sprawiedliwość — o pokój.** Walczy i zwycięża młodzież **Vietnamu,** kraju słusznie zwanego krajem młodzieży. Młoda jest bowiem armia demokratyczna, młody jest rząd kierowany przez ukochanego przywódcę ludu vietnamskiego HO CHI MINCHA, młodzi są ludzie, którzy wydali wojnę francusko - amerykańskiemu najeźdźcy.

Biorąc przykład z 475 milionowego narodu chińskiego, który pierwszy zrzucił jarzmo kolonialnego ucisku, budzi się do walki młodzież **Burmy, Malajów, Indonezji.** Walka ta pochłania wiele ofiar, wiele młodych istnień ludzkich, **ale wiarę w zwycięstwo daje młodzieży kolonialnej świadomość słuszności walki, którą toczą, świadomość tego, że w walce tej nie jest osamotniona.** Pomaga jej wspaniała postawa młodzieży francuskiej, która porzuca armię nie chcąc brać udziału w „brudnej wojnie" przeciwko Vietnamowi. Młodzi demokraci holenderscy zrzucają do morza broń, przeznaczoną na wojnę przeciw walczącej Indonezji. Młodzież brytyjska wysłała dziesiątki protestów do premiera Indii Pandit Nehru przeciwko skazaniu na śmierć 12 chłopów z Hayderabadu i Telengany za to jedynie, że brali udział w walce przeciwko wzmagającemu się terrorowi, w walce o ziemię i wolność.

Na Kongresie Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze delegaci studentów amerykańskich serdecznie, po bratersku ściskali dłoń delegata walczącej Korei — Kan Buka, dając tym wyraz potępienia haniebnej agresji amerykańskiej na spokojne miasta i wsie koreańskie. Na Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej, który odbył się w Budapeszcie, jeden z delegatów Czarnej Afryki zwracając się do młodzieży Związku Radzieckiego i krajów ludowej demokracji powiedział:

„Cieszymy się z waszych osiągnięć, z waszych nowopowstających domów mieszkalnych i fabryk, szkół i teatrów, gdyż rozumiemy, że rozwój waszych krajów, wzrost ich siły przyśpieszy upadek imperializmu przyśpieszy nasze wyzwolenie".

Zdaje sobie dobrze z tego sprawę młodzież polska. **Świadczą o tym coroczne obchody 21 lutego w naszym kraju, świadczy o tym masowe wysyłanie listów przez młodzież polską do swych braci w Afryce, Azjii i Południowej Ameryce, świadczy osiąganie coraz lepszych wyników produkcyjnych, tworzenie młodzieżowych brygad, których same nazwy dokumentują naszą solidarność z młodzieżą krajów kolonialnych i walczących. Młodzi robotnicy z ZPDz. im. Rychlińskiego w Łodzi z okazji Dnia Solidarności utworzyli dwie brygady produkcyjne, nadając im imiona ukochanego przywódcy ludu koreańskiego Kim Ir Sena i prezydenta walczącego Vietnamu Ho Chi Mincha. Na apel młodzieży Zakładów im. Rychlińskiego młodzież, zatrudniona w Spółdzielni im. Lewartowskiego, utworzyła brygadę produkcyjną, nadając jej imię Walczącej Młodzieży Indonezji.**

Oto przykłady prawdziwego, proletariackiego, internacjonalizmu młodzieży polskiej, która zamanifestuje 21 lutego swą solidarność z walczącą o wyzwolenie narodowe i o pokój — młodzieżą całego świata.

ALEKSANDER NASIELSKI.

Stolica radziecka w dniu wyborów

(List z Moskwy)

Jakże pięknie i majestatycznie wygląda radziecka stolica w swej odświętnej szacie...

Tego ranka najpierw spotkałem na swej drodze narciarzy. Szli grupami szosą, w kierunku Gór Leninowskich. Na ich piersiach widniały numery; byli to zawodnicy. Na skocznich narciarskich klubu „Dynamo" oczekiwali ich towarzysze. Z daleka już krzyczeli:

„No, nareszcie! Głosowaliście? Szkoda, żeście się jeszcze dłużej nie guzdrali..."

A była przecież dopiero 9 rano...

Nad Górami Leninowskimi wznosi się olbrzymi masyw nowobudujących się gmachów Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego. Na tle nieba rysuje się majestatyczna, surowa architektura potężnych bloków, wśród których góruje 26-piętrowy wieżowiec. Nad niedokończonymi gmachami strzelają w górę koronkowe wiązania dźwigów budowlanych. U podnóża budowy mieści się osiedle. Już z daleka widać udekorowany czerwonymi sztandarami i ozdobiony zielenią **lokal wyborczy Nr 31 kałuskiego okręgu wyborczego Moskwy.**

Tu głosują budowlani. Oddają głosy **na swego kandydata — naczelnika tej największej budowy stolicy, inżyniera Woronkowa.** I jakkolwiek było dopiero kilka minut po 9, zdążyło już głosować **dwie trzecie ogółu wyborców.**

W lokalu wyborczym Nr 5 tegoż okręgu ujrzałem **grupę znakomitych uczonych, członków Akademii: Wołgina, Topczijewa, Niesmiejanowa.**

Prof. Niesmiejanow, rektor Uniwersytetu Moskiewskiego został przed paru dniami wybrany **na prezydenta Akademii Nauk ZSRR.** Słyszę, jak mówi do otaczających go wyborców:

„Dzięki stałej stalinowskiej trosce o naszą młodzież, o jej wykształcenie, studenci radzieccy otrzymują wspaniały uniwersytet z laboratoriami i gabinetami, urządzonymi według ostatniego słowa techniki. Wraz z młodzieżą dziękujemy rządowi również i my, uczeni, dla których dzisiejsi studenci — to jutrzejsi nasi zastępcy...".

W tym samym czasie w klubie fabrycznym Dorogomiłowskich Zakładów Chemicznych **wyborcy głosowali na prof. Niesmiejanowa, wybitnego uczonego radzieckiego, który tak wiele uczynił dla rozwoju radzieckiej i światowej nauki.**

10 rano. **W dzielnicy wyborczej Nr 13,** na ogólną liczbę 1.877 wyborców, oddało już swe głosy 1.234. Lokal wyborczy tej dzielnicy mieści się w gmachu Instytutu Marynarki Rzecznej. W przedsionku przygrywa orkiestra amatorska studentów. Na pierwszy rzut oka odnoszę wrażenie, jak gdybym znalazł się na balu studenckim — tak wesoły, ożywiony nastrój panuje w salach.

Kandyduje tu **tokarz Fabryki Budowy Maszyn, Aleksander Worobiew, jeden z przodujących robotników stolicy ZSRR.** W ciągu powojennej pięciolatki, bezpartyjny Worobiew wyprodukował cztery normy roczne. O swym nowatorskim systemie pracy Worobiew napisał książkę i kilka broszur. Obecnie dziesiątki tysięcy robotników kraju przejęły metody nowatora.

W **dzielnicy wyborczej Nr 19** kandyduje **wybitna stachanówka moskiewska, Lidia Korabielnikowa, inicjatorka współzawodnictwa o kompleksowe oszczędzanie materiałów i o podwyższenie jakości produkcji w przemyśle obuwianym.** Wspaniałą tę inicjatywę przejęto nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również w krajach demokracji ludowej. Korabielnikową znają również mieszkańcy Moskwy, jako **aktywną bojowniczkę o pokój — wchodzi ona w skład Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.**

W szkole, położonej naprzeciwko największego przedsiębiorstwa moskiewskiego, Fabryki Żarówek, mieści się **lokal wyborczy Nr 1, stalinowskiego okręgu wyborczego.** Podczas grudniowych wyborów do rad terenowych kandydował tu **towarzysz STALIN,** który obecnie wyraził zgodę na wysunięcie w Leningradzie jego kandydatury do Rady Najwyższej RFSRR.

Tu natomiast odbywa się głosowanie na **Grzegorza Cwietkowa, dyrektora Fabryki Żarówek.** Podobnie, jak w innych dzielnicach wyborczych, panuje tu radosne podniecenie: **„Głosując na kandydata bloku komunistów i bezpartyjnych, głosuję tym samym na towarzysza STALINA. Nasz kandydat Cwietkow, wychowanek partii Lenina—Stalina, zawsze będzie realizować politykę stalinowską"** — mówi inżynier fabryki, Dymitr Kurszakow, który przybył wraz z całą rodziną. Jest to typowa rodzina radziecka: żona jest inżynierem, starsza córka Raisa — aspirantką na uniwersytecie, młodsza Halina — studentką Instytutu Lotnictwa.

„Wczoraj — mówi Kurszakow — **czytaliśmy rozmowę towarzysza Stalina z korespondentem „Prawdy". Z olbrzymim zadowoleniem, my, ludzie radzieccy, powitaliśmy jego oświadczenie, że Związek Radziecki będzie nadal prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju. Głosujemy za stalinowską polityką pokoju i przyjaźni między narodami!"**

Na długo przed nastaniem zmierzchu opustoszały lokale wyborcze — wszyscy wyborcy oddali już swe głosy. Tłum wyległ na ulicę. Wszędzie rozlegają się dźwięki muzyki, przy których tańczy na placach młodzież...

I. BACZELIS

GROMADA ZELGOSZCZ WYKONA PLAN SKUPU

— Musimy rozpatrzyć, jak wykonany został plan przez poszczególnych chłopów — oświadczył sołtys wsi Zelgoszcz, powiatu brzezińskiego, zagajając zebranie gromadzkie. — Nasza gromada wypełniła plan odstawy zboża **zaledwie w 70 proc.,** a przecież posiadamy pszenno-buraczaną ziemię. Jako przykład obywatelskiej postawy, może służyć małorolny chłop, **Jan Brzeziński,** który odstawił 324 kg żyta ponad plan.

Natomiast całkowicie inaczej odnoszą się do planowego skupu zboża **bogacze.** Sabotują oni swe obowiązki. Na zebraniu chłopi małorolni i średniorolni kolejno wymieniali ich nazwiska. A więc Andrzej Olszówka, posiadający 12-hektarowe gospodarstwo, zalega jeszcze w planie ponad 2 kw., Błażej Słomski 3 kw., Franciszek Kosica ponad 5 kw. Takich jest jeszcze kilku w gromadzie.

W toku ożywionej dyskusji chłopi głęboko analizowali zagadnienie odstawienia jak największej ilości nadwyżek zbożowych. Z przemówienia ich przebijała troska o to, ażeby gromada w pełni wywiązała się ze swych zadań w akcji planowego skupu zboża.

Zabierając głos **Julian Wieczorek** stwierdził: — Plan dostawy, przypadający na naszą gromadę, jest całkowicie możliwy do wykonania, a nawet powinniśmy go przekroczyć.

— Biorąc przykład z gospodarzy, wywiązujących się ze swych obowiązków, jak Jan Brzeziński, uczyniłem wszystko, aby plan przeze mnie został wykonany. Ale cóż należy powiedzieć o takich, jak bogacz Słomski, który może odstawić więcej niż się zobowiązał, gdyż przypadający na niego plan jest dużo mniejszy od jego możliwości. Mimo to w dalszym ciągu zalega w odstawie jeszcze kilku kwintali zboża. Podobnie zdradzają swe wrogie nastawienie wobec państwa ludowego kułacy Olszówka, Kosica i inni.

Chłopi pracujący, Lewandowski i Leśniewski, z naciskiem stwierdzili, że zalegający dotychczas z dostawą zboża winni jak najszybciej wywiązać się ze swych zobowiązań. Ob. Nowacki, wskazał, że wielu bogaczy wiejskich zamiast odstawić swe nadwyżki, wywiozło je, aby sprzedać po cenach spekulacyjnych. I to jest właśnie główna przyczyna niewykonania przez gromadę planu odstawy zboża.

Na zakończenie zebrania chłopi gromady Zelgoszcz podjęli uchwałę, w której zobowiązują się do jak najszybszego wykonania planu odstawy zboża, w zrozumieniu, że przyczynią się tym do zwycięskiej realizacji założeń Planu 6-letniego.

St.

KRONIKA PIOTRKOWA

W Polichnie nie zabraknie tłuszczu ani mąki

We wsi Polichno, w piotrkowskim powiecie, tradycyjnym zwyczajem przyrządza się tłuste, smaczne pączki. Żona Andrzeja Bijochа, członka tutejszej spółdzielni produkcyjnej siedzi przy dużym piecu i do wrzącego tłuszczu wrzuca apetyczne kule żółtego pszennego ciasta. Po izbie rozchodzi się smakowity aromat smażonych pączków, a że podobne przysmaki przygotowuje się tego dnia prawie we wszystkich domach członków spółdzielni produkcyjnej, zapach ten roznosi wiatr po całej wiosce.

— Nie żałowałam tłuszczu do swych pączków — mówi z uśmiechem zadowolona Bijochowa, częstując nimi sąsiada, członka zarządu spółdzielni produkcyjnej w Polichnie, Andrzeja Malca. Przyszedł on zawiadomić Bijochów o zebraniu w sprawie projektowanej budowy nowej, siedmioklasowej szkoły. — Nie skąpiłam też mąki ani jaj. Teraz, kiedy żyjemy w spółdzielni produkcyjnej, nigdy już nie musimy odmawiać sobie czegoś lepszego, jak to bywało dawniej. Nie zabraknie nam tłuszczu ani mąki.

— Wiadomo — śmieje się jej mąż, Andrzej Bijoch. — Obsialiśmy przecież pszenicą 8 hektarów spółdzielczej ziemi.

— Osiem i pół hektara — prostuje Andrzej Malec, o którym wiedzą wszyscy w Polichnie, że lubi mówić i robić wszystko nadzwyczaj sumiennie i dokładnie. Te właśnie cechy jego pracy zdecydowały, że członkowie spółdzielni z pełnym zaufaniem powierzyli Malcowi prowadzenie spółdzielczej buchalterii. Andrzej Malec na pamięć zna wszystkie cyfry, dotyczące spółdzielczej gospodarki w Polichnie. Przymykając oczy mówi, że oprócz 8,5 ha pszenicy w spółdzielni produkcyjnej w Polichnie obsiano żytem 23,2 hektary ziemi, rzepakiem 1,25 hektara, wyką — 3,4 hektara, a na wiosnę pod owies pójdzie 9 ha ziemi, pod jęczmień — 3 hektary i pod ziemniaki — 12 hektarów gruntu.

Nie zabraknie również tłuszczu członkom spółdzielni produkcyjnej w Polichnie. Zakupią 10 świń na tucz i jedną maciorę na chowanie, do dwóch wyremontowanych obór, wprowadzą 10 krów zakupionych z uzyskanych kredytów państwowych.

— Z każdym dniem — oświadcza tow. Malec — nasze spółdzielcze gospodarstwo staje się bogatsze i zasobniejsze. I wiedzą o tym nie tylko członkowie spółdzielni. Widzą to także ci chłopi spoza spółdzielni, którzy nie zdecydowali się jeszcze w tym roku z nami połączyć. To o nich walczymy przykładem naszej wspólnej, radośniejszej pracy.

Andrzej Malec liczy już 60 lat, ale umysł jego pozostaje wciąż żywotny. Potrafi doskonale orientować się w gąszczu stojących przed wsią polską zagadnień. Andrzej Malec jest aktywistą gminnego koła PZPR. Na zebraniach gminnych i gromadzkich wygłasza starannie opracowane przez siebie referaty. Niedawno był na kursie szkolenia partyjnego. Bowiem towarzysz Malec nie tylko jest stary wiekiem, — to także stary towarzysz, członek KPP od 1924 roku. Światopogląd jego ukształtowały lata ciężkiej pracy przy obróbce drzewa w lesie, długotrwała walka o socjalizm, o sprawę, którą wraz z innymi towarzyszami realizuje teraz w rodzinnym Polichnie.

Spółdzielnia produkcyjna w Polichnie nie powstała łatwo ani szybko. Większość stanowią tu średniacy. Przeszło rok walczyła w Polichnie organizacja partyjna o podniesienie świadomości średniaków,o skupienie ich w spółdzielni produkcyjnej.

W czerwcu ub. r. Władysław Drożdż, członek spółdzielni w Polichnie, pojechał z wycieczką chłopów polskich do Związku Radzieckiego. Po swym powrocie wyczerpująco i szczegółowo opowiadał mieszkańcom Polichna o tym, co widział na własne oczy, o ogromnych osiągnięciach gospodarki socjalistycznej w Związku Radzieckim, o świetnie rozwijających się kołchozach, gdzie szczęśliwie i dostatnio żyją chłopi kraju socjalizmu.

I już w sierpniu ub. r., 17 członków spółdzielni produkcyjnej w Polichnie przystąpiło do wspólnej pracy.

— Uświadomiliśmy sobie — opowiada dalej tow. Malec — że na naszą pracę patrzą uważnie wszyscy chłopi z Polichna i okolic. Dlatego każdy z nas wytęża siły za dwóch i przy niektórych robotach wyrabialiśmy po 200 proc. ustalonej na ogólnym zebraniu normy. Poza tym widzieliśmy, że przecież pracujemy dla samych siebie, od naszych wysiłków zależy rozwój spółdzielni produkcyjnej i podniesienie naszej stopy życiowej. Postanowiliśmy. iż pola naszej spółdzielni muszą stać się przykładem wzorowej gospodarki. Uprawialiśmy ziemię według wymogów współczesnej kultury rolnej, użyliśmy nawozów sztucznych — które zalecił nam powiatowy agronom. Pomocy sąsiedzkiej udzieliło nam PGR w Moszczenicy. W ramach łączności między miastem a wsią, otoczyła nas opieką ekipa robotników z huty „Kara" w Piotrkowie, w ciągu 2 dni dwa traktory z Państwowego Ośrodka Maszynowego pracowały w Polichnie.

Spółdzielnia produkcyjna w Polichnie wykonała jesienną orkę w stu procentach i zobowiązała się tak samo pomyślnie przeprowadzić orkę wiosenną. W tym roku zostanie tu wyremontowana jeszcze jedna obora, postawiony będzie spichlerz, urządzi się mleczarnię i świetlicę, dla której spółdzielnia posiada już radioodbiornik i dwustutomową biblioteczkę. W sprawie **wiosennej akcji siewnej** zarząd spółdzielni zwołał już dwa zebrania, na których przy pomocy powiatowego agronoma ustalono plan siewów wiosennych. Spółdzielnia zawarła już umowę z POM-em na maszynową obróbkę ziemi.

— Nie zwlekamy z żadną sprawą. Wszystko załatwiamy od ręki — chlubi się Andrzej Bijoch. Potwierdza to tow. Andrzej Malec.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Polichnie biorą czynny udział w życiu całej wsi. Na ostatnim zebraniu gromadzkim jednogłośnie poparli wniosek miejscowego nauczyciela Henryka Tulejskiego, dotyczący zbudowania w Polichnie nowej, siedmioklasowej szkoły. Obecnie członkowie spółdzielni przewożą spółdzielczym końmi zboże z gminnej spółdzielni do magazynów w Babach i część zarobionych w ten sposób pieniędzy przeznaczyli na naprawę uprzęży i spółdzielczych wozów.

Nikt w spółdzielni produkcyjnej nie ociąga się z pracą. Kiedy nadchodzi pora największych robót, członek spółdzielni, ob. Cieślicki Tadeusz, oddaje zarząd filii gminnej spółdzielni swej żonie, a sam wraz z innymi bierze się do roboty w polu. Choć spółdzielnia produkcyjna w Polichnie została założona dopiero niedawno, ale np. jej członek Stefan Jasek wyrobił już 100 dniówek obrachunkowych.

Wytężona, rzetelna praca członków spółdzielni produkcyjnej w Polichnie jest rękojmią, że ani im, ani ich rodzinom nie zabraknie nigdy mąki pszennej czy tłuszczu.

(ZN)

Wymiana legitymacji

Kancelaria Rady Państwa przystępuje do wymiany na legitymacje stałe wszystkich zaświadczeń tymczasowych na odznaczenia nadane przez właściwe władze cywilne oraz przez wszelkie władze Odrodzonego Wojska Polskiego w okresie od 1943 roku.

W związku z powyższym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie zawiadamia wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili się do Wydziału Ogólnego Prezydium MRN w celu załatwienia formalności, związanych z wymianą w terminie do 31 marca br. (B)

Centrala Handlowa Ceramiki—Hurtownia Nr 6 w Piotrkowie
walczy o obniżenie kosztów własnych

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Centrali Handlowej Ceramiki — narada robocza personelu.

W wyniku dyskusji, pracownicy hurtowni podjęli zobowiązania oszczędnościowe i produkcyjne.

Zobowiązano się przedłużyć okres użyteczności ubrań roboczych o 3 miesiące. Dział handlowy postanowił upłynnić niechodliwe towary, zwiększyć kwartalną sprzedaż towarów o 2 proc., przyśpieszyć miesięczną rotację towarów o 2 dni. Magazyn zmniejszy stłuczkę magazynową o 0,5 proc. Cała załoga zobowiązała się wykonać tego roczny plan w 105 proc.

Po podsumowaniu dyskusji, przedstawiciel Związku Zawodowego wręczył 16 nagrodzonym pracownikom książeczki oszczędnościowe z wkładami pieniężnymi. Są to premie przyznane przez Radę Główną Współzawodnictwa Pracy, za zajęcie przez piotrkowską hurtownię czołowego miejsca w roku 1950 we współzawodnictwie długofalowym hurtowni CHC w Polsce.

Hutnik - członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Łodzi

Hutnicy w Piotrkowie dobrze znają pracującego od 40 lat w hutnictwie tow. Aleksandra Książczaka. W 1911 roku mając lat 13 rozpoczął pracować w hucie szkła.

Warunki materialne zmusiły go do zaniechania nauki i podjęcia ciężkiej pracy „odnoszacza". Praca ta polegała na dowożeniu węgla taczką do piecyka, hartującego szkło, paleniu w nim i wybieraniu z piecyka szkła. Chłopiec spędzał przy ciężkiej pracy fizycznej 14 godzin dziennie.

Tow. Książczak stał się z czasem wykwalifikowanym hutnikiem. Obecnie pracuje przy produkcji szkła prasowanego i jest jednym z czołowych przodowników pracy w hucie szkła „Hortensja". Tow. Książczak wyrabia średnio 150 procent normy i ostatnio za dobre wyniki we współzawodnictwie pracy otrzymał wysoką premię pieniężną.

Tow. Książczak cieszy się powszechnym szacunkiem wśród załogi huty szkła „Hortensja" oraz społeczeństwa piotrkowskiego. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Piotrkowie został on wybrany jednogłośnie na członka Wojewódzkiej Rady Narodowej. (B)

Zorganizowano 27 kursów
języka rosyjskiego

Oddział Powiatowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zorganizował na terenie miasta i powiatu piotrkowskiego 27 kursów nauki języka rosyjskiego, 14 kursów przypada na teren wiejski, a 13 na miasto.

Czas trwania kursów na wsi wynosi 2 miesiące, a w mieście, zależnie od przygotowania kursantów, od tygodnia do 2 miesięcy.

Wykładowcami są nauczyciele języka rosyjskiego.

RADIOKOŁO

Program na środę 21 lutego 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Koncert dla szkół. 14.10 „Wszechnica Radiowa". 14.30 Aud. szkolna dla klas V—VII. 14.50 Koncert. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu". 16.05 Przegląd prasy literackiej. 16.20 Utwory klasyków wiedeńskich. 16.40 „Czy wiecie...?". 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Aud. sportowa. 17.20 Muzyka. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 Ludzie „Triechgorki" przodują w kulturze wytwórczości. 18.15 Koncert życzeń dla „ORMO". 18.30 Pieśni i piosenki. 18.45 Felieton. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert Orkiestry P. R. 20.00 Dziennik. 20.30 Reportaż z Mistrzostw w Zakopanem. 20.50 Radziecka pieśń masowa. 21.33 Muzyka i aktualności 22.00 „Ojciec Goriot". 22.20 Koncert z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert kameralny (radziecki).

Zapisy
do szkół górniczych

Powiatowa Komenda Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w Radomsku zawiadamia wszystkich kandydatów do szkół górniczych, że wyjazd do szkół nastąpi w dniu 27 bm.

Młodzież pragnąca poświęcić się zawodowi górnika, może jeszcze zapisywać się do szkół przysposobienia górniczego. Ostateczny termin zgłoszeń upływa dnia 25 bm. Zapisy przyjmuje Powiatowa Komenda „SP" Radomsko, ul. Kościuszki Nr 7. A

W wyniku przyśpieszonych remontów
w najbliższych dniach pięć rodzin robotniczych otrzyma mieszkania

Jak już donosiliśmy, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Radomsku przystąpiło wcześnie do remontów mieszkań w ramach Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej postanawiając na dzień 1 Maja przeprowadzić przynajmniej 50 proc. planowanych na rok bieżący prac.

W wyniku przyśpieszonych remontów, już w najbliższych dniach 5 rodzin robotniczych otrzyma mieszkania w domach przy ul. Limanowskiego 99 i 101. Za kilka dni wykończonych zostanie w domach tych kilkanaście lokali mieszkalnych.

KRONIKA RADOMSKA

NIE MARNUJMY SUROWCÓW ODPADKOWYCH

Sprawa oszczędnej, racjonalnej gospodarki surowcowej, niezbędnej w okresie rozbudowy przemysłu w Polsce, jest obecnie sprawą dnia. Miliony ludzi pracy walczą co dzień o obniżenie kosztów produkcji, robotnicy w całym kraju samorzutnie podwyższają normy produkcyjne. Jest więc rzeczą jasną, że w tej walce o gospodarczą odbudowę i przebudowę, wszystkie siły i środki produkcji muszą być planowo i celowo wykorzystane. Jednym z odcinków tej walki jest sprawa właściwego zużycia tzw. odpadków użytkowych, które mogą i powinny być powtórnie wprowadzone jako cenny surowiec do naszej gospodarki.

W tej dziedzinie rozległą działalność prowadzi Centrala Odpadków Użytkowych, mająca swe zbiornice we wszystkich ośrodkach kraju. W Radomsku zbiornica mieści się przy ul. Żeromskiego 20. Zbiornice zajmują się gromadzeniem szmat i ścinków krawieckich, makulatury, tłuczki szklanej i butelek, wreszcie kości. Te na pozór bezużyteczne odpadki odsyła się po przesortowaniu do odpowiednich fabryk, gdzie w połączeniu z nowymi surowcami dają pełnowartościowe produkty.

W krajach o silnie rozwiniętym przemyśle sprawa wykorzystania odpadków traktowana jest ze szczególną uwagą. W Polsce przedwojennej mało zwracano uwagi na zbiórkę odpadków na rynku wewnętrznym, w wyniku czego olbrzymie sumy szły zagranicę, na zakup tychże właśnie odpadków, jak np. szmaty wełniane i bawełniane. Dziś te miliony złotych zostają w Polsce.

W akcji zbiórki odpadków winno wziąć udział całe społeczeństwo i jak najwydatniej pomóc Centrali Odpadków Użytkowych w jej pożytecznej działalności. Przejrzenie piwnic, strychów i zakamarków i opróżnienie ich z leżących bezużytecznie i marnujących się surowców, wreszcie uświadomienie innych o znaczeniu zbiórki — powiększy w dużym stopniu wyniki pracy COU, tej pracy, która już dała naszej gospodarce wielomilionowe oszczędności. Należy tu zaznaczyć, że Państwo należycie ocenia wagę gospodarki odpadkami, jako surowcem dla przemysłu. Wydane rozporządzenia Rady Ministrów przewidują wysokie kary za niedbałe lub rozmyślne złe obchodzenie się z odpadkami użytkowymi, niszczenie czy palenie szmat, papieru i kości itp.

Istniejąca w Radomsku Podzbiornica COU zebrała już na terenie miasta i powiatu poważne ilości cennych surowców, jednak według obliczeń COU, jeszcze wiele ton materiału leży bez użytku i z dnia na dzień ulega zniszczeniu. Jeszcze ciągle są wypadki, że komuś nie chce się zajmować takim, w jego pojęciu, „drobiazgiem" i pali papiery, kości czy drobniejsze ścinki tekstylne. Z pewnością w wielu instytucjach istnieją sterty papierów z ubiegłych lat, które nie stanowią wartości archiwalnej, a które winny być zdane w zbiornicy COU i odesłane do fabryk dla przerobu.

W r.b. powstał w Radomsku Miejski Komitet Społeczny, mający za zadanie upowszechnienie zbiórki odpadków użytkowych. Wydano odezwę do ludności miasta i powiatu, zorganizowano współzawodnictwo międzyszkolne z pomyślnym nawet wynikiem, ale od tego czasu działalność Komitetu zamarła. Tymczasem sprawa zbiórki surowców od padkowych nie może być traktowana „od święta". Jest to akcja trwała, o znaczeniu ogólnokrajowym i musi działać stale. Organizacje społeczne, które włączą propagandę i kontrolę zbiórki od padków w program codziennych zajęć, wydatnie przyczynią się do powodzenia tej akcji.

Małorolni chłopi
leczą się w sanatoriach

Sylwester Mitka z pow. łaskiego, chłop małorolny z Wielkiej Wsi gm. Widawa, w latach rządów sanacyjnych nie miał możliwości leczenia się. Zmuszony do ciężkiej pracy nie otrzymał znikąd pomocy, ani jeśli chodzi o naukę, ani jeśli chodzi o zachowanie zdrowia. Obecnie dzięki naszemu ustrojowi chłop małorolny Sylwester Mitka ma możność ratowania swego nadszarpniętego zdrowia. Ob. Mitka przebywa obecnie na kuracji w Połczynie Zdroju, skąd pisze:

„Znajduję się w sanatorium centralnym w Połczynie Zdroju. Przebywam tu razem z chłopami i robotnikami z bliższych i dalszych okolic naszego kraju. Mogę korzystać tu z wszystkich możliwości leczenia się i czuję już znaczną poprawę w stanie zdrowia.

Zdaję sobie sprawę, że tylko dzięki wielkim przemianom, które nastąpiły w naszym kraju, dzięki rządowi robotniczo - chłopskiemu mało i średniorolni chłopi i robotnicy znaleźli się na pierwszym miejscu, jeżeli chodzi o naukę i leczenie się.

Dzięki ZSCh w Łasku mogę się leczyć w sanatorium i wiem, że z tej pomocy korzysta jeszcze wielu chłopów pow. łaskiego".

Niedopuszczalne przeoczenia

Podobnie jak inni mieszkańcy mojej gromady zakontraktowałem wiosną ubiegłego roku dla Państwowych Zakładów Włókienniczych Nr 1 w Żyrardowie len. Kontraktacje prowadziła na naszym terenie gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Wielgomłynach. Jesienią odstawiłem do PZGS w Radomsku 3 metry i 10 kg. lnu za pokwitowaniem Nr 056143.

Wszyscy dostawcy otrzymali zapłatę w postaci materiału, nadesłanego przez Państw. Zakł. Włókiennicze Nr. 1 w Żyrardowie. Niestety, przy regulowaniu należności o mnie zapomniano. Interweniowałem w tej sprawie w gminnej spółdzielni w Wielgomłynach, a potem w PZGS w Radomsku. Tam poinformowano mnie, że widocznie Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr 1 w Żyrardowie na skutek przeoczenia nie umieściły mnie na liście dostawców. Zapewniono mnie, że na pewno należność, w formie materiałów otrzymam wkrótce. Upływały dnie, upływały tygodnie i miesiące, a zapłaty za odstawiony len, jak nie było, tak nie ma.

Uważam, że przeoczenie takie jest niedopuszczalne i najwyższy czas, aby PZGS zajęły się sprawą dostarczenia nam przez Państwowe Zakłady Włókiennicze Nr. 1 w Żyrardowie przewidzianej umową kontraktacyjną należności. Zbliża się termin zawierania kontraktów na rok 1951, a ja dotychczas nie otrzymałem zapłaty za len, odstawiony w roku 1950.

Stanisław Hasik

* * *

Od redakcji:

Najwyższy czas, aby ob. Stanisław Hasik otrzymał swą należność. Obowiązkiem PZGS w Radomsku jest interweniować w tej sprawie w Zakładach Włókienniczych Nr 1 w Żyrardowie. Oczekujemy na wyjaśnienie w tej sprawie.

Czytelnicy piszą.

Złośliwa właścicielka domu

Pomimo że sprawa wysokości czynszu mieszkaniowego została uregulowana odpowiednim zarządzeniem, niektórzy właściciele domów w Radomsku nie chcą stosować się do tego, żądając sum wygórowanych. Do takich kamieniczników zaliczyć należy właścicielkę domu przy ul. Piramowicza Nr 30, ob. Dobrzyńską, która szykanuje lokatorów płacących jej czynsz mieszkalny według obowiązujących stawek. Oto co na ten temat pisze nam nasz korespondent ob. A.

„Ponieważ pięciu lokatorów domu przy ul. Piramowicza 30 płaci komorne według obowiązujących stawek, właścicielka ob. Dobrzyńska stara się ich w różny sposób szykanować. Aby im uprzykrzyć pobyt w swym domu, utrzymuje podwórze w stanie niechlujnym, wylewa i wyrzuca wszelkie nieczystości w pobliżu studni, na wszelki sposób stara się lokatorom obrzydzić życie.

W stosunku do właścicielki domu nie dbającej o czystość podwórza Komisja Sanitarna przy Prezydium PRN winna wyciągnąć konsekwencje. Obowiązujących przepisów sanitarnych należy bowiem bezwzględnie przestrzegać".

Śladem naszych artykułów

ZLP zapewnił chorym
opiekę lekarza - okulisty

Ostatnio na łamach naszego pisma w szeregu notatek i artykułów poruszana była sprawa niedociągnięć występujących w pracy Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Radomsku. W odpowiedzi, radomszczański Oddział Obwodowy ZLP przesłał następujące wyjaśnienie:

„Gabinet okulistyczny w Specjalistycznym Ośrodku Zdrowia w Radomsku, mimo że jest lepiej urządzony niż niejeden taki gabinet w województwie, jednak nie posiada niektórych aparatów. Aparaty te posiada dr Milewska, która udzieliła zezwolenia na ich używanie, ale w jej mieszkaniu.

W podziale pracy poradni przewidziana jest godzina dla badań w domu lekarza na jego prywatnych aparatach. Dla dobra świata pracy lekarz specjalista w nagłych przypadkach przyjmuje bez przerwy u siebie w domu, poza godzinami pracy w Poradni. W wypadkach, gdy lekarzowi potrzebne są akta, w których prowadzone są uwagi dotyczące choroby, winny być one przedłożone przez pacjenta. Nie nastręcza to trudności, gdyż kartoteka Specjalistycznego Ośrodka Zdrowia czynna jest 12 godzin bez przerwy.

Odnośnie uwagi „Zapomniano o zastępstwie" sprawa poruszona nie wchodzi w zakres kompetencji ZLP. Sprawy takie dotychczas prowadził zawsze lekarz powiatowy, jego rzeczą było załatwienie tej sprawy.

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—218-11, Dział rolny—254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna—172-31. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.
D-2-12523